

Samsonowicz, Henryk

"Oorkondenboek van het sint Elizabethospital te Antwerpen (1226-1355)", wyd. J. van den Nieuwenhuizen, Brussel 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/4, 705-706

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Oorkondenboek van het sint Elizabethospital te Antwerpen (1226—1355), wyd. J. van den Nieuwenhuizen, Koninklijke Academie van België, Koninklijke Commissie voor Geschiedenis, Brussel 1976, s. XXXIII, 415.

W 1226 r. papież Honoriusz III wydał dokument dla biskupa Cambrais (Kamerijk) zezwalający na założenie kaplicy z jednym kapłanem przy szpitalu NMP w Antwerpii. Przemianowany w 1263 r. na szpital św. Elżbiety zachował dwa kodeksy, z których archiwista antwerski J. van den Nieuwenhuizen wydał 240 dokumentów pochodzących z okresu do 1355 r. Wśród nich znajdują się m.in. bardzo interesujący statut z 1233 (lub 1234) r., testamenty, nadania, zobowiązania, przywileje, które notariusz szpitala wpisywał do kodeksów, niekiedy na podstawie dokumentów, niekiedy zaś w oparciu o wpisy do ksiąg wieczystych. Szpital powołany został do życia jako instytucja charytatywna, zajmująca się chorymi, bezdomnymi biedakami i starcami. W tym celu uposażony przez ksiąząt, biskupów i władze miejskie stał się instytucją, która dysponowała poważnym majątkiem. Pensjonariuszami zajmowali się bracia i siostry reguły św. Augustyna, kierowani przez mistrzów zgromadzenia, działających z pomocą różnych urzędników, w tym prokuratora biskupiego. Najmniejsza liczba braci i sióstr miała wynosić po trzy osoby dla każdej pici; powodzenie szpitala powodowało, że było ich najczęściej dwukrotnie więcej. Liczba pensjonariuszy nie jest znana, wiadomo tylko, że zależała, jak zawsze w takich instytucjach, od pory roku, od koniunktury gospodarczej miasta, od nasilenia klęsk elementarnych.

Szpital w warunkach życia społeczeństwa średniowiecznego był niezbędnym elementem krajobrazu miejskiego. Rzesza ludzi starych, chorych, pozbawionych rodzin i majątku stanowiła balast dla gminy, niekiedy też balast dla rodzin. Jednocześnie jałmużna była najłatwiejszym i chyba najczęściej spotykanym czynem charakteryzującym ówczesną religijność, godnym pochwały, ułatwiającym zbawienie. Skrzyżowanie interesów społecznych z formami pobożności powodowało duży rozwój szpitalnictwa szczególnie w środowiskach miejskich. Stąd też liczne nadania prywatne składane *pro utilitate et necessitate oppidi Antwerpiensis*.

Szpital św. Elżbiety pierwotnie utrzymywał się z tych licznych datków składanych jako jałmużna. Część z nich pochodziła z legatów testamentowych, część stanowiła rentę uzyskiwaną z różnych nieruchomości. Szpital stopniowo coraz bardziej korzystał z dóbr wiejskich, pastwisk i lasów na wsi oraz z domów mieszkalnych, parcel i ogrodów w mieście. Zapisy na cele dobroczynne wiązały się niekiedy z uzyskaniem określonej ilości towarów czy płodów rolnych, niekiedy umożliwiały egzekwowanie odsetków od lichwiarskich, rentierskich czy kupieckich kapitałów. Szpital stał się przedsiębiorstwem prowadzącym samodzielnie interesy, niekiedy, jak m.in. w Antwerpii, Brukseli, a także w piętnastowiecznym Gdańsku, będące formą operacji bankierskich. Było to tym bardziej potrzebne, że uzyskiwane w legatach kosztowności stanowiły niewątpliwie dobre zabezpieczenie podejmowanych transakcji. Jako instytucja publiczna, prowadząca kontrolowaną przez władze działalność gospodarczą, stał się urzędem prowadzącym własne księgi wieczyste. Notariusz szpitala uwierzytelniał wpisy i legaty przekazywane na cele charytatywne. Władze szpitala zainteresowane były też w zbieraniu wpisów umieszczanych w innych księgach wieczystych i kopiowaniu dokumentów.

W świetle wydanych dokumentów można śledzić krąg społeczny zainteresowany w istnieniu i działalności szpitala. Poza licznymi przedstawicielami starszego i młodszego duchowieństwa należeli doń obok panujących rycerze i mieszcianie, słowem wszyscy przedstawiciele warstw posiadających. Co ciekawsze pochodzili oni z rozległego obszaru obejmującego poza najbliższą okolicą Antwerpii także Bergen op Zoom, Mechelen, Brede, Lille i miasta posiadające także własne szpitale. Być może łączyło się to ze stosunkami rodzinnymi, które też można badać w oparciu o dane szpitalne bądź w oparciu o testamenty lub wspólne darowizny. Istotnych wartości poznawczych dostarcza wydawnictwo dla problemów społecznych i gospodarczych, a także dla dziejów kultury. Badać można nie tylko formy i zasięg pobożności miejskiej, lecz także sposoby argumentacji, hierarchię uczuć uwidoczniionych w legatach. Sprawy stosunków między szpitalnikami różnych pici, ich życia codziennego, obowiązków — uwidocznione w statusie — stanowią osobne i ciekawe zagadnienie.

Warto tu podkreślić możliwość poznania kancelarii różnych środowisk, stosujących odmienne i ciekawe formularze. Na uwagę zasługuje rozwój znaczenia miejscowego języka. Pierwszy dokument po flamandzku wystawił pan na Wuurstwezel, a więc szlachcic, nie mieszczanin, w 1295 r. W pół wieku później flamandzki praktycznie już dominował w piśmie, pozostawiając łacinie tylko miejsce w kontaktach dyplomatycznych i kościelnych.

Wydawca opracował krótki wstęp, w którym omówił zasady wydawnictwa, dzieje szpitala, jego organizację i urzędy, posiadane majątki. W sposób wzorowy wydał też zachowane w kodeksach szpitalnych dokumenty, opatrując je dobrym opisem zewnętrznym, podając niezbędną literaturę i dając w przypisach objaśnienia dotyczące różnych postaci i wątpliwych miejscowości. Zastrzeżenia budzi ograniczenie się tylko do wspomnianych kodeksów. Tak np. wielka epidemia z 1342 r. nie pozostawiła żadnego śladu w życiu szpitala, podczas gdy nie ulega wątpliwości, że wstrząs demograficzny musiał się w ten czy inny sposób odbić na dziejach instytucji. Czy nie należało uzupełnić kodeksów prowadzonych przez notariuszy na usługach szpitala wyciągami z antwerpskich ksiąg ławniczych i akt municypalnych? Niektóre z dokumentów są kopiami ze znanych oryginałów, niekiedy już wydanych. Zamiast ich przedruku wystarczyło podać jedynie regesty, a za to opracować dzieje szpitala bardziej wszechstronnie.

Wydawnictwo zaopatrzone zostało w indeks osób i miejscowości. Stanowczo brak jest indeksu rzeczowego, szczególnie wobec rozległości problematyki związanej z działalnością szpitala. Regesty, wstęp i odsyłacze sporządzone są w języku flamandzkim. Ze względu na walory dydaktyczne źródeł może, wzorem innych wydawnictw belgijskich, można by umieścić konkluzje w jednym z języków kongresowych, gdyż zawarte w dokumentach problemy dotyczą zjawisk interesujących całą europejską mediewistykę.

Henryk Samsonowicz

Benjamin Z. Kedar, *Merchants in Crisis. Genoese and Venetian Men of Affairs and the Fourteenth-Century Depression*, Yale University Press, New Haven and London 1976, s. XII, 260.

Stosunkowo nowa dziedzina historiografii światowej jaką są studia nad mentalnością poszczególnych grup społeczeństwa feudalnego doczekała się już wcale obszerniej bibliografii. Niepoślednią rolę odgrywają w niej prace poświęcone środowisku kupieckiemu, będącemu obiektem zainteresowań wielu wybitnych historyków (F. Braudel, R. S. Lopez, E. Maschke, R. Romano, A. Saporiti in.) Próbują one określić zespół cech intelektualnych i etycznych warunkujących sposób widzenia rzeczywistości przez ludzi trudniących się handlem, ustalić hierarchię